ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 52 (70) Włocławek, 22-28 grudnia 1946 r. Cena 3 złote



Zwól, o Panie, godnie nam Twego Świętego Narodzenia radosną obchodzić pamiątkę. Poprzez wszystkie lata co rok wraca ku nam ten wielki, Boży dzień. Rozjaśniamy go świętymi myślami, otulamy bielą oczyszczonych z grzechu serc. Jeden jest a jednak się mnoży. Każdy go w sercu nosi.

Spraw, Panie, Jezu Chryste, aby dzień ten stał się dniem odradzania naszych dusz. Daj rozeznanie Twoich przykazań, skuteczne natchnienie do świętego życia i krzepiącą słabe siły nasze moc.

Podnieś Twą Bożą Rękę i całej Polskiej błogosław Krainie.

W ŚWIĘTĄ NOC

Boże Narodzenie!

Jakie dwa cudowne, na pozór nie dające się zespolić słowa: Odwieczny, nieśmiertelny Bóg małym rodzi się Dziecięciem! Rozum ludzki całkowicie nie pojmie wielkości zdarzenia, jakie zapisała historia. Tylko serce natychmiast chwyta niesłychaną nowinę i w radosny uderza ton. Ono wyczuwa, że miłość cuda może stwarzać, że właśnie miłość zdolna jest jednoczyć z sobą zdarzenia nieprawdopodobne.

Błogosławiony kto zaufał najwyższej Miłości — Bogu.

Szczęście idzie przejasne od tej świętej nocy ku roztęsknionemu za Bogiem sercu. Dłonie swe kładzie na nim i ucisza jego burze, wygładza zmarszczki niepokoju, a w głąb jego cichą, świętą wsącza radość.

Do duszy Boża się uśmiecha Dziecina.

Ziściły się nieomylne zapowiedzi proroków, wieszczących o Bogu, co swój nawiedzi lud. Błogosławiona nadeszła chwila, wyczekiwana przez tych, co pokój i sprawiedliwość ukochali nade wszystko. Przyszedł nareszcie dzień jasny, do którego przyjęcia przygotowywał się Kościół św. czasu adwentowego mroku przez rozważanie prawd i zmiłowań Bożych, przez ofiary, umartwienia, modlitwę i posty.

Odwieczny, nieśmiertelny Pan śmiertelnym staje się człowiekiem!

Dziś w całej okazałości, o ile tylko ludzka wyobraźnia ogarnąć może, zabłysła przed naszymi oczyma ta nieomylna prawda o odwiecznym pochodzeniu Jezusa Chrystusa — jedynego Syna Bożego, Boga z Boga, Światłość z Światłości.

Wielkością jej, ogromem i nadzwyczajnością chce Kościół przejąć dziś całkowicie naszą myśl i serce. Dlatego tą właśnie prawdą rozpoczyna wielbić Boga na początku mszy-pasterki. Czyni to podniosłymi słowami proroctwa dawidowego:

— Pan rzekł do mnie: Synem moim jesteś Ty. Jam dziś zrodził Ciebie.

Jeśli Syn Boży raczył do ludzi zstąpić to nie dla swojej chwały, ale by człowiek w uznaniu swego Stwórcy i poddaniu się prawu Ewangelii znaleźć mógł rzeczywiste szczęście. Grzech jednak stoi tutaj przegrodą. Pycha nie może uznać pokory stajni i ubóstwa, a głupota nie zdoła uchwycić myśli Bożej.

Dlatego Kościół w tymże introicie przytacza dalsze proroctwo Dawida, proroctwo smutne, stwierdzone przez tyle wieków po przyjściu Zbawiciela na świat.

— Czemu burzą się narody, a ludy knują rzeczy próżne?

Jakżeby inaczej wyglądały dzieje ludzkości gdyby świat, narody, państwa, klasy, partie, rodziny i jednostki z pokorą, jak przystało stworzeniu wobec Stwórcy, przyjęli Chrystusa do siebie! Gdyby mogli próżnych pozbyć się myśli, a przyjąć i ukochać myśli Boże!

O tę jasność zrozumienia, że warunkiem szczęścia i narodów i poszczególnych ludzi jest przyjęcie Chrystusa, Jego prawa i Jego miłości modli się Kościół:

— Boże, któryś tę noc przenajświętszą prawdziwym światłem rozjaśnił, spraw, pokornie Cię prosimy, abyśmy, poznając tej światłości tajemnicę na ziemi, w niebie cieszyli się nią na wieki.

Radość i jasność z narodzenia Chrystusa będzie wtedy prawdziwą, a nie jakimś chwilowym tylko marzeniem bezowocnym, gdy Chrystus w nas się duchowo narodzi. Jak się to ma stać, uczy św. Paweł w liście do św. Tytusa. Przypomina mu przede wszystkim, że zejście Jezusa na ziemię i wstępowanie Jego do naszej duszy — to wielka łaska Boża, która się ludziom okazała. A sprawił to Bóg ku naszemu odrodzeniu duchowemu. Z nią mamy współpracować. Naprzód, aby zerwać z bezbożnością. czystą i sercem ochotnym zaufać Bogu, uznawać Jego nad sobą władzę, pamiętać o odpowiedzialności przed Najwyższą Sprawiedliwością.

Po wtóre — zerwać z żądzami światowymi. Wszelkie namiętności, które powstają w nas, zagradzają dostęp Jezusowi do duszy. Jezus, ten Nowonarodzony, Przejasny Bóg-Miłość najczystsza nie może współmieszkać z żądzami. Nosić i czuć Boga w sobie mogą tylko dusze czyste.

A potem św. Paweł daje program pozytywnej, realnej pracy. Żąda trzeźwego patrzenia na życie. Nie można kierować się fantazją i złudzeniami. Największym zaś złudzeniem jest, że człowiek może zdobyć szczęście, pokój, dobrobyt, zadowolenie, mądrość lub siłę bez Boga. Patrzeć trzeźwo, to poglądać szeroko, ogarniając i sprawy materialne i sprawy ducha. Patrzeć trzeźwo — to zrozumieć, że Duch Boży ostatecznie decyduje o wszystkim. Patrzeć trzeźwo— to wkraczać w swoje najtajniejsze pobudki i oceniać je, czy są dobre.

Chce Apostoł Boży, byśmy żyli sprawiedliwie — to jest święcie, Bogu oddając całkowitą chwałę, miarą Boskich przykazań wymierzając każdy nasz uczynek.

Jezus przychodzi na świat, „aby wykupić nas od wszelkiej nieprawości i przygotować sobie na własność lud czysty, dobrych uczynków pilnujący“.

Wreszcie nawołuje nas Apostoł narodów do życia pobożnego. Ma to być życie na wzór Boży i w zjednoczeniu z Bogiem prowadzone. Myśl wtedy każda nabiera przedziwnego ciepła i mocy. Zajęcie każde czy poszczególny uczynek cechuje nadprzyrodzone namaszczenie—rozumiemy, że rośnie w nas samych powaga, której nie my jesteśmy źródłem, ale właśnie to Najśw. Nowonarodzone Dziecię.

Posłuchajcie, o co błaga dziś dla nas Kościół we wspólnej modlitwie i zapamiętajmy, że prosi o zjednoczenie nas z Jezusem i podobieństwo do Boga:

— Przyjmij, Panie, łaskawie ofiarę i spraw łaskę Twoją, abyśmy przez tę świętą i tajemniczą łączność z Tobą stali się podobnymi do Tego, z którym natura nasza z Tobą się zespoliła.

Oczyma głębokiej, dziecięcej wiary popatrzmy na żłobek Jezusa. Przyjrzyjmy się Bożej Dziecinie. I powiedzmy sobie wolno, spokojnie z największą rozwagą:

— Z Nim mam być zjednoczony i Jemu się stawać podobny. On jest moim Zbawicielem i Bogiem—ta Święta Dziecina w betlejemskiej stajence.

X. Dr Mirski.

A wszystkim, którzy Go przyjęli dał

Podniósł wysoko sztandar...

Najwyższą wartość człowieka stanowią jego przekonania zarówno religijne jak i moralne. Im ważniejsze zajmuje ktoś stanowisko w hierarchii narodu, jako myśliciel, poeta, mąż stanu, tym więcej oczy społeczeństwa zwrócone są na niego, tym natarczywiej domagają się od niego wielbiciele, aby służył ideałom religijno-moralnym. Te ideały mówią o kulturze narodu, o jej zwycięskim pochodzie ku światłu.

U nas, obok trzech naszych wieszczów, współczesny im Norwid najżarliwiej służył tym właśnie ideałom. Jako wierny syn Kościoła podniósł wysoko sztandar wiary katolickiej w literaturze polskiej.

Sam kiedyś odsłonił tajemnicę swoich umiłowań. „Trzy są istoty, które nigdy nie raczyły mnie opuścić, a przeto w następującym porządku pojęć pierwszeństwo mieć muszą: 1-sza jest religia, 2-ga jest sztuka, 3-cia jest przyjaźń.

Z utworów literackich o charakterze ściśle religijnym wysuwają się na plan pierwszy te, które głoszą cześć Matki Najświętszej i szerzą kult św. Pawła Apostoła.

Już twórczość młodzieńczą rozpoczął Narwid hasłem:

...Nasze czucia wieszcze
Pieśnią Bogarodzicy chrzcijmy! A bez końca
Walczmy, od wchodu słońca do zachodu [słońca!

Z doby, gdy poeta walczył piórem o wolność uciśnionej ojczyzny, datuje się wiersz „Maryjo, Pani Aniołów". Jest to modlitwa błagalna, a raczej potężne wołanie narodu ujarzmionego, zwrócone do Najświętszej Maryi Panny Anielskiej, aby Ona swą siłą wyrwała nas z niewoli. Treść wyrażoną skąpo słowami uzupełnia poeta symbolicznym rysunkiem. Otóż początkowa litera M jest tak skreślona, że tworzy ją szeroko rozwinięty kwiat lilii. Pod spodem inicjału, na uwiezi kwiatów, spadających z kielicha na krainę mogił i krzyży, spoczywa rozciągnięty wąż dwugłowy, jako symbol zła. Nad kwiatem unosi się Anioł trąbiący. Prawdopodobnie wzywa on naród do powstania. Głosi jego zwycięstwo, które będzie osiągnięte z przyczyną Maryi, Pogromicielki zła i szatana. Naród błaga o to zwycięstwo polityczne słowami:

Maryjo, Pani Aniołów, u Ciebie
O Twej Korony prosim zmartwychwstanie—
A niech się wola Syna twego stanie
Na ziemi—naszej, tak, jako jest w niebie.
I niechaj wielkie będzie zmiłowanie
Od góry — jasnej ku biegunom — nocy:
Bo zapatrujem się na krzyżowanie
I Eloj—lamma!... — wołamy — pomocy!...

Następnym z kolei utworem, wyrażającym synowskie przywiązanie Norwida do Najświętszej Maryi Panny, są „Częstochowskie wiersze". Poeta opiewa w nich wiarę ludową i skruchę pielgrzymów u stóp Jasnogórskiej Pani:

Tam na desce złoconej
Jest bo obraz święcony
Matki Boskiej cudownej,
Gdzie lud płacze wędrowny.

Umieszcza w tym utworze prześliczną legendę o śpiących rycerzach pod Jasną Górą. Przypomina ona ogólnie znaną legendę góralską o śpiących rycerzach w Tatrach. Różni się jednak od tej ostatniej tym, że jej rycerze nie czekają na jakąś przyszłą wojnę, tylko pełnią funkcję stałego i czynnego pogotowia. Stoją na straży jakiejś wartości. Z całą pewnością bronią tajemniczego skarbca duchowego narodu. Poeta przyłącza się w zakończeniu do tego strożowania wraz z świętymi rycerzami, nawołując swoich współczesnych do skruchy i modlitwy:

To jest wszystko tam w głębi,
Aż czuć chodząc po ziemi,
Aż się zgrucha, zgołębi
Skrucha łzami żywemi,
Aż upadniesz kolanem,
Jak drzewem złamanem,
I zanucisz: O! Matko
Zbawiciela naszego,
Toć jest modlić się czego,
A modlim się tak rzadko!

Najpiękniejszym wszakże utworem Norwida, wyśpiewanym ku czci Bogarodzicy, jest bez wątpienia jego „Litania". Każda apostrofa litanii Loretańskiej jest tu rozszerzona, ubrana w piękne kształty poetyckiej strofy, w której kryje się zawartość głębokich myśli i uczuć religijnych. Poeta opiewa wszystkie przywileje Matki Najświętszej, począwszy od Jej Boskiego Macierzyństwa, a na godności Królowej Korony Polskiej skończywszy. Przez całość ciągnie się jednak złota nić uwielbień dla Niepokalanej.

...która dziwnie, od rzeczy początku,
Już w zamyśleniu Jehowy poczęta,
Jak Miłosierdzia zaród w samym wątku,
Jak wielki okres, jak tęcza wygięta
Przez cało — przestrzeń... która potem [znowu
Jako naczynie — łaski jaśniejąca,
I teraz, wszego przyczyna odnowu,
Ilekroć w siebie się zapatrzym sami —
Wciąż wyglądana na sierpie miesiąca
Ku zagładzeniu pierworodnej zmazy...

„Litania" Norwida jest najpiękniejszym utworem mariologicznym w całej literaturze polskiej. Za te dowody czci doznawał niejednokrotnie opieki Marii.

W przedostatnim liście, pisanym do wiernej przyjaciółki Marii Trębickiej, czytamy takie słowa:

„Polecenie mnie opiece Matki Najświętszej bardzo cenię, z powodu iż jest od Pani — inaczej albowiem mniemaćbym musiał, iż w świecie kul, na głębiach oceanu, wśród ludzi złych, w walkach o pierwsze potrzeby życia, w skonach serdecznych, w tym wszystkim, gdzie lat wiele sam przechodzę, nie byłem nigdy pod tąż opieką, a przecież musiałem-ci być, kiedy żyję".

Zorian Krużyński.

Nadzieję niesie...

Jest jeden wieczór, kiedy to dokoła stół wigilijny obsiędzie gromada. Zjawia się wtedy i święty Mikołaj i podarunki wszystkim wokół składa!

O, jakże wtedy promienieją czoła! jak biją serca, i dusza jest rada, gdy brzmi w rytm zgodny kolęda wesoła „gwiazdor" daje prezenty nielada!!!...

Tak było dawniej! dzisiaj — wielkie zmiany: radość gdzieś znikła i nie ma słodyczy, a wór zaś pusty, niczem nie wypchany — wiatr gdzieś wyrwał i po drogach smyczy...

Lecz jest coś w piersiach, coś, co koi rany i w uśmiech zmienia kropelki goryczy: *Nadzieję* niesie ten „gwiazdor" kochany i „lepszej doli" wszystkim ludziom życzy!...

Slaw.

moc, aby się stali synami Bożymi.

Orędzie Episkopatu Polskiego
w sprawie wyborów do Sejmu
Biskupi Polscy do Wyborców Katolickich

Żyjemy pod znakiem wyborów. Rzecz wiadoma — są one naszym prawem obywatelskim i narodowym, potrzebą naszego życia państwowego i sprawdzianem naszej niezależności.

Nasze stanowisko wobec wyborów powinno być jasno określone także w świetle moralności chrześcijańskiej, niezmiennej w swoich podstawach, bez względu na okoliczności ustrojowe i polityczne. Wybory bowiem nie są dla nas sprawą obojętną ani sprawą czystej techniki państwowej, lecz powinny żywo nas obchodzić, jak każde nasze prawo i każdy nasz obowiązek.

I. Dlaczego zabieramy głos w w sprawie wyborów?

Odpowiedź na to daje nam katolicka moralność społeczna. Nowoczesne ujęcie jej odwiecznych nakazów mamy w słowach Ojca św. „Jest zasadniczym prawem i obowiązkiem Kościoła pouczać wiernych słowem i pismem o wszystkim, co dotyczy wiary i moralności. Wykonanie prawa głosowania zawiera wielką odpowiedzialność moralną, zwłaszcza kiedy idzie o wybór tych, którzy mają nadawać krajowi jego konstytucję oraz prawa. Stąd jest rzeczą Kościoła wyjaśnić wiernym moralne obowiązki, jakie zawiera prawo głosowania“. (Pius XII).

Kościół ma prawo i obowiązek pouczania wiernych o obowiązkach, nakazanych przez św. Ewangelię w słowach: „Oddajcie więc co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego — Bogu“. (Mt. 22, 21) Kościół powinien określać co oddać należy cesarzowi a co Bogu. O moralnych obowiązkach wobec Państwa dotychczas najskuteczniej uczył Kościół. Gdzie tej nauki zabrakło Państwo brnęło w kłopoty i dochodziło do anarchii.

Kościół jest kierownikiem sumień ludzkich. Pytany przez wiernych, ma obowiązek odpowiadać, by nieumiejętnych pouczać, a wątpiącym dobrze radzić.

Jeśli więc kapłani są pytani przez katolików co do obowiązków głosowania, milczeć nie mogą. Powinni oni wskazywać zasady moralne rządzące prawem wyborczym obywateli. Odpowiadając na te pytania, Kościół nie wdaje się w partyjno-polityczne dyskusje, tylko podaje zasady moralno-religijne, według których katolicy sami powinni urobić sobie swoje sumienie wyborcze. Kościół nie prowadzi też agitacji wyborczej, tylko wskazuje moralne zasady, których wszystkie partie strzec muszą, jeśli chcą pozyskać głosy katolików.

II. Państwo demokratyczne a prawo wyborcze.

Im ustrój państwowy bardziej jest zbliżony do ideałów demokratycznych, tym bardziej wzrasta obowiązek obywateli brania czynnego udziału w przejawach życia publicznego, korzystania z praw i wykonywania obowiązków obywatelskich. Ustrój demokratyczny bowiem polega na wezwaniu wszystkich obywateli do udziału w sprawowaniu rządów, na dopuszczaniu ich do współpracy i odpowiedzialności za państwo. Obywatele, ponieważ wszyscy nie mogą sami tych obowiązków wykonywać w całej rozciągłości, wyznaczają w drodze wyborów tych, którym ufają, że godnie będą ich wyręczać w wypełnianiu obywatelskich zadań.

Ci co w demokratycznym ustroju władzę sprawują, nie sprawują jej w swoim imieniu, ale w imieniu tych, którzy im wykonywanie władzy zlecili. Nie są więc całkowicie niezależni w sprawowaniu tej władzy. Podlegają kontroli obywateli, którzy sprawują tę kontrolę przez to, że w wyborach wyznaczają twórców konstytucji, wyznaczają rządzących, określają program ich działania, sprawdzają ich sposób rządzenia i mogą ich odwoływać, odmawiając im dalszego poparcia.

Z tych wyjaśnień widać związek państwa demokratycznego z prawem wyborczym obywateli. Wybory są prawnie określonym środkiem wypowiedzenia swych dążeń politycznych, zajęcia stanowiska wobec spraw publicznych i kierowników życia państwowego. Obywatele państwa mają prawo do swobodnego użycia tego środka, mają moralny i ciężki obowiązek wypowiedzenia się przez wybory. Prawo to zabezpieczają wszystkie nowoczesne i postępowe konstytucje państw rozumnie rządzonych.

Im obywatele mają więcej swobody w wykonywaniu swego prawa wyborczego, tym bardziej wybory są sprawdzianem demokratyczności państwa. Ale też i obowiązki obywateli wzrastają, są one niezależnym warunkiem zachowania zdrowej demokracji politycznej.

W ustroju, gdzie charakter władzy, jej uprawnienie, a nawet same prawa państwowe zależą od wybranych posłów—obywatele mają szczególny obowiązek sumienia nie tylko żywo interesować się życiem politycznym, ale wprost się nim zajmować. Jakie będą panowały prawa w szkolnictwie, czy będzie nauczana religia, czy też nie, czy prawo małżeńskie będzie katolickie, czy pogańskie, czy państwo uszanuje prawa religijne cierpiących w szpitalach, czy umierających z wyroków czy odbywających służbę wojskową w koszarach, czy religia będzie dla państwa wartością, czy też sprawą bez znaczenia — wszystko to zależy od uchwalonych praw i od ich wykonania przez Rząd. Prawa zależą od posłów, a posłowie od wyborów. Oto łańcuch przyczyn i skutków.

III. Jakie są obowiązki katolików wobec życia politycznego?

Oddawna już uczy Kościół swych wiernych, że obowiązkiem ich jest oddać siły swe i zdolności na służbę społeczności, do współpracy nad osiągnięciem dobra powszechnego całej społeczności. Domaga się tego sprawiedliwość społeczna, która każe wyjść nam z ciasnego kółka własnych spraw, każe nam dostrzec wokół siebie bliźnich i zwrócić swe siły ku służbie społeczeństwu.

Nie można dobrze wypełniać nakazów sprawiedliwości społecznej, współpracować na rzecz dobra ogółu bez udziału we władzy, a więc bez udziału w życiu politycznym. Dla nas katolików obowiązek ten wzrasta, gdyż wychowani na

A Słowo Ciałem się stało i mieszkało

zdrowym światopoglądzie chrześcijańskim, rozumiemy lepiej sprawy ludzkie i Boże tej ziemi, że nic nam nie obce.

Mamy obowiązek czynić dobrze wszystkim „a przeto póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim, najbardziej domownikom wiary“ (Gal. 6, 10). Ten nakaz wiary św. zwraca nas ku bliźnim, ku potrzebom społecznym, ku wymaganiom politycznym, by wnieść w życie ludzkie jak najwięcej dobra. Musimy ożywiać w sobie pragnienie dobra dla wszystkich, które jest początkiem wszelkich reform społecznych.

Życie polityczne, ponieważ ma służyć dobru powszechnemu, jest jedną z najdonioślejszych form życia przyrodzonego. Musi ono być kierowane przez ludzi dobrych, by mogli prawdziwie dobrze czynić. Powołanie do tego życia jest powołaniem do pełnienia społecznych cnót moralnych. Moralność jest podstawą życia politycznego i jego warunkiem. Po władzę mogą sięgać tylko ludzie moralni, to znaczy. którzy rozumieją istotę dobra wspólnego obywateli, tacy, którzy pragną tego dobra i mają wolę współpracować na jego rzecz.

Każdy katolik ma obowiązek znać życie polityczne swego państwa i nim się żywo interesować. Tylko wtedy bowiem będzie mógł skutecznie pracować nad wypełnieniem zadań państwa. Powinien więc zapoznawać się ze stanem moralnym kraju, z jego potrzebami społecznymi i gospodarczymi, z jego zadaniem dziejowym i kulturą. Musi być wrażliwy na nakazy sprawiedliwości społecznej. Nie może być obojętny na nędzę ludzką. Musi pragnąć stałego poprawiania warunków bytowania ludzi.

Walną pomocą będzie wychowanie społeczne i obywatelskie oraz praktykowanie cnót chrześcijańskich, zwłaszcza cnót społecznych. obywatelskich. Katolik, szanujący władzę państwową, wypełniający ustawy i rozporządzenia, zmierzające do dobra publicznego — najlepiej współdziała z tym dobrem.

IV. Obowiązki wyborcze katolików.

Widoczne są one z powyższych naszych założeń. Branie udziału w głosowaniu wyborczym jest istotną potrzebą państwa demokratycznego, jest prawem wszystkich obywateli, jest ich obowiązkiem. Stąd wnioski:

1) Katolicy, jako członkowie społeczności państwowej mają prawo wypowiadania swych przekonań politycznych.

2) Katolicy mają prawo głosami swoimi rozstrzygać o najbardziej podstawowych prawach polskiego życia publicznego.

3) Katolicy mają obowiązek obywatelski, narodowy i religijny wziąć udział w wyborach.

4) Katolicy powinni głosować tylko na kandydatów o wypróbowanej uczciwości i prawości, zasługujących na zaufanie i będących godnymi przedstawicielami dobra narodu. Państwa polskiego i Kościoła.

5) Katolicy nie mogą powstrzymywać się od głosowania bez słusznej i rozumnej przyczyny. Każdy bowiem głos oddany wedle powyższych wskazań pomaga dobru powszechnemu. albo przeszkadza złu.

V. Wezwanie.

Im głębsze zachodzą przemiany w państwie, tym cięższa jest odpowiedzialność jego obywateli za bieg życia publicznego. Im większe państwo ma trudności, tym usilniejsza musi być praca dla jego dobra. Im większe grozi państwu niebezpieczeństwo, tym pilniej i sumienniej należy spełniać obowiązki obywatelskie. Im głębiej i szerzej w życie ludzkie i w prawa obywateli wchodzi władza państwowa, tym donioślejszą jest rzeczą, by władzę sprawowali dobrzy, wartościowi, godni zaufania, prawdziwie chrześcijańscy ludzie.

Współcześnie zarysowują się w przemianach politycznych dwa dążenia: jedni chcą budować życie państwa na mocnych podstawach chrześcijańskich, inni szukają ratunku dla świata we wszechwładzy państwa bezbożnego, materialistycznego. Te dwa dążenia zwalczają się wzajemnie. Kto zwycięży? Wszyscy o to pytają.
Niektóre państwa chcą odsunąć religię od wpływu na życie publiczne, dążąc do rozdziału religii i życia, Kościoła i Państwa, chcąc zamknąć Kościół w czterech ścianach świątyń.

Dążenia te są przeciwne nauce Kościoła, jak wszystko co z nich wypływa, a więc ześwieczczenie życia publicznego, usuwanie wpływu religii w szkole, w wojsku, nawet w więzieniach i w szpitalach. Nawet małe dzieci w przedszkolach usiłuje się wydobyć z pod wpływu sióstr zakonnych, byleby tylko osłonić je przed „niebezpieczeństwem“ Boga.

Odgradzając się od religii i Kościoła, współczesne państwa nie przestają wchodzić w sprawy czysto religijne, stanowią prawa i wydają rozporządzenia dotyczące istotnych uprawnień Kościoła, prawd wiary i dogmatów, moralności chrześcijańskiej, całkowicie bez wiedzy Kościoła, poza jego plecami. Kościół jest stale krzywdzony w swych prawach pod pozorem rozdziału Kościoła i Państwa.

W takich warunkach wybory dla katolików mają tym donioślejsze znaczenie. Nie jest nam bowiem wszystko jedno, w czyje ręce będą oddane sprawy naszej wiary w Boga, sprawy religii i naszego Kościoła.

Żyjemy w okresie przełomowych przemian. Uznając doniosłość i konieczność przemian politycznych i społeczno-gospodarczych, uważamy, że przemiany te mogą być dokonane na podstawach i w granicach prawa przyrodzonego i prawa Bożego, głoszonego przez Kościół. Choć wiele rzeczy zmienić się może i powinno, prawo Boże musi być uszanowane.

Nie jest to siła fizyczna, ani zbrojna. Ale katolicy wiedzieć powinni, że Kościół posiada swoje wspaniałe prawa i cele, które mają wielkie znaczenie dla Państwa. Niema dlań pożyteczniejszej rzeczy, jak obywatel religijny, moralny, chrześcijański.

Skoro sprawy religijne tak mocno wiążą się dziś ze sprawami politycznymi, nie mamy zamiaru tego związku rozluźniać lub zrywać.

W wyborach rozstrzygają się więc nie tylko losy Państwa, ale i Kościoła. Nie jest dla nas obojętną rzeczą. kto rządzi państwem.

Katolicy, spełnijcie swój obowiązek obywatelski wobec Narodu, Państwa i wobec Kościoła.

Zachowajcie całkowitą swobodę wybierania programów politycznych. Pamiętajcie, że obowiązek wyborów spełnić macie po Bożemu. „Na koniec, Bracia, módlcie się za nas, aby mowa Boża szerzyła się i była wsławiona jak i u was“...

A ufamy o Was, w Panu, iż to co nakazujemy, i czynicie i czynić

---

między nami pełne łaski i prawdy.

będziecie. A Pan niech prostuje serca Wasze w miłości Bożej i w cierpliwości Chrystusowej. A jeśli kto nie jest posłuszny słowu naszemu w tym liście, tego sobie zaznaczcie... a nie miejcie go za nieprzyjaciela, ale upominajcie jak brata.

A sam Pan Pokoju niech Wam da wieczny pokój na wszelkim miejscu, Pan niechaj będzie z Wami wszystkimi". (2 Tess. 3 passim).

(—) *KAROL MIECZYSŁAW*
Biskup Włocławski.

TAKA JESTEŚ ŚLICZNA...

Taka jesteś śliczna, nasza Matko Boska,
Taka jesteś dobra, Jezusowa Mamo,
Welon masz bielutki na złocistych włoskach
I płaszcz cały biały spływa z Twoich ramion.
Dziś święcimy wszyscy Boże Narodzenie!
Pewnie co dzień czekasz, jak i my czekamy.
By usłyszeć w żłobku Syneczka kwilenie,
Weźmiesz Go na ręce, Jezuskowa Mamo!
Syneczek na rękach wnet płaczu zaniecha.
A my się zbierzemy wokół Niego wszędy
I będzie się do nas napewno uśmiechał,
Gdy Mu zaśpiewamy wszyściutkie kolędy.
Najpierw „Bóg się rodzi", potem „W żłobie leży",
A potem... to chyba „Jezus Malusieńki".
I o tych pastuszkach, co do szopki bieżą,
O Królach, aniołkach i gwiazdce z stajenki.
Tylko opuścimy o brzydkim Herodzie,
Co to o nim także jest w jednej kolędzie.
Że zabijał dzieci, gdy się Bóg narodził,
Bo jeszcze Dzieciątko może bać się będzie?...
A potem, a potem... Jezuskowa Mamo,
Daj nam małą Bozię! Tak bardzo prosimy!
Niech się z nami bawi i niech mieszka z nami,
My w naszej sypialni miejsce Jej zrobimy!

s. Nulla.

Przyjaciel polskiego narodu

Uderzenie w fundament.

Był to rok 1940. Krwawa, żelazna pięść niemiecka dławiła pierś ludu polskiego. Żywą jednak była nadzieja szybkiego uwolnienia się z kleszczy wroga.— Francja i Anglia potężnym uderzeniem zmogą germańską bestię. I w miesiącu maju obiegła wieść radosna: rozpoczęła się wielka bitwa o Belgię, Holandię i Francję. Nadzieje polskie ożyły — skończy się piekło niemieckiej okupacji. Poczta pantoflowa z pierwszych dni wielkiej bitwy podaje nadzwyczajne wiadomości: stutysięczna armia niemiecka poddała się bez walki, wiwatując na ulicach Paryża na cześć Aliantów, wał Zygfryda sforsowany. Wręcz przeciwnie opiewają komunikaty sztabu niemieckiego: linia Maginota przełamana pod Sedanem, Anglicy uciekają z Belgii, armia francuska w rozsypce, Włochy Mussoliniego wymierzają sztyletem cios w plecy swej łacińskiej siostrzycy Francji, przychodzą tragiczne dni jej kapitulacji. Serca polskie zamarły w porażeniu ogromem klęski.

Pozostała jedna nadzieja dla ludzi wierzących: Bóg jest ponad wszelkimi potęgami ziemskimi, nie wszystko jeszcze stracone.

Ale szatan sprzysiężony z germańskim potworem postanowił zgasić i tę ostatnią iskrę polskich nadziei. Postanowił uderzyć w fundament wiary — w Stolicę Apostolską.

Plotki i prawda.

Jak brudna fala rozchodziła się plotka ordynarna, oszczercza, potworna, że Papież stoi po stronie Włoch i Niemiec, że daje pieniądze Hitlerowi, że błogosławi wojsko niemieckie i włoskie, że jest przeciwko Polsce. Plotka ta znajdowała posłuch nie tylko wśród prostaczków, ale również wśród ludzi wykształconych. Jeden z moich przyjaciół, profesor gimnazjum, człowiek szlachetny, katolik wierzący i praktykujący pewnego wieczoru w te odezwał się do mnie słowa: „Księże, po wojnie zerwiemy z Rzymem, obierzemy sobie swojego polskiego papieża". Jako katolikowi wykształconemu nie trudno było mi wytłumaczyć, że bez jedności ze Stolicą Apostolską nie ma prawdziwej wiary Chrystusowej.

A szatańskie oszczerstwo w dalszym ciągu zatruwało katolickie serca polskie. Trudno wtedy było zdobyć dokumenty, świadczące o przewrotnym kłamstwie. Diabeł przypuszczał szturm nawet na kapłańskie serca.

Wtedy przypomniałem sobie, jak to w pierwszych tygodniach okupacji hitlerowskiej wraz z jednym księdzem, przyjacielem moim, w tajemnicy przed żandarmerią niemiecką, prawie każdego wieczoru do późnej godziny słuchaliśmy radia z Paryża i Londynu. Radio donosiło, że Papież, przyjmując u siebie pierwszych uchodźców z Polski, w swym do nich przemówieniu zaznaczył, że gdy myśli o umęczonej Polsce, przychodzi Mu na pamięć ta serdeczna scena z Ewangelii: Chrystus Pan płaczący nad grobem swego przyjaciela Łazarza.

Chciał przez to powiedzieć Ojciec św. zbolałym Polakom, że jak ongiś Chrystus wzruszył się przy grobie Łazarza i wskrzesił swego przyjaciela, tak i dziś płacze Zbawiciel nad zamordowaną Polską i również wskrzesi ją.

Przypomniałem sobie Encyklikę Papieską, wydaną w tym czasie, kiedy to Hitler w swej mowie wygłoszonej w Gdańsku zapewniał świat, że Polska raz na zawsze wymazaną została z mapy Europy. W tej Encyklice wyrażał Ojciec św. swoje głębokie przekonanie, że naród polski, który tyle położył zasług dla Kościoła i cywilizacji, doczeka się dnia swojego zmartwychwstania.

Naród nic nie wiedział.

Tak, prawda, że ogół Polaków nie wiedział wówczas o tych przepięknych ojcowskich oświadczeniach Papieża. A jednak naród polski nie był usprawiedliwiony w swej lekkomyślnej wierze w nieprzyjaźń Ojca św. względem Polski. — Wiara nasza polska jest szczera, ale jakże często powierzchowna, nieprzemyślana. Czemuż to Polacy nie powstrzymali się w swoich nieprzychylnych sądach o Ojcu św. aż do chwili, gdy wszystko się wyjaśni? Czemuż nie pomyśleli sobie, że może to jest tył-

I widzieliśmy chwałę Jego

ko propaganda hitlerowska, żeby nam odebrać ostatnią nadzieję?

Sądze, że załamanie się w zaufaniu względem Ojca św. u wielu Polaków da się wytłumaczyć w ten sposób.

— Acha — myślał przeciętny katolik polski — Włochy wydały wojnę Francji i Anglii, stanęły po stronie Niemiec. Papież jest Włochem, a zatem całą duszą stanął po stronie Włoch i zaprzyjaźnionych z nimi Niemiec.

Myślał tak nie jeden Polak, bo uważał, że on, będąc na miejscu Papieża tak by właśnie postąpił.

Nie pomyślał wcale o tym, że nie trzeba być kapłanem, biskupem czy papieżem, że wystarczy być katolikiem prawdziwie i konsekwentnie wierzącym, aby potępić zbrodnie, popełniane przez własny naród czy własne państwo. Bo proszę: jeżeli jestem katolikiem, to muszę wiedzieć, że ostatecznie Pan Bóg rządzi narodami, że żaden pojedyńczy człowiek, ani żaden naród nie ujdzie ręki Jego sprawiedliwości. Gdyby więc naród polski — powiedzmy dla przykładu — napadł zbrojnie na jakiś inny słabszy naród, gdyby mordował niewinnych nawet starców, kobiety i dzieci i w ten sposób poszerzał swoje terytorium, to wierzący katolik, zdając sobie sprawę, że Bóg pomści te okrutne zbrodnie, musiałby potępić w sumieniu postępowanie własnego narodu. Im więcej katolik miłuje swój naród i swoje państwo, tym bardziej musi potępić zbrodnicze postępowanie własnego narodu czy państwa. — Wielu naszych polskich katolików nie potrafiło wówczas uprzytomnić sobie, że Ojciec św., nie mówiąc już o Jego wzniosłym urzędzie Zastępcy Chrystusa Pana na ziemi, był wierzącym i świątobliwym katolikiem, a przez to samo nie mógł stanąć po stronie zbrodniarzy, dlatego tylko, że rząd włoski poszedł w ślady Hitlera.

Szatańska przewrotność.

Właśnie w tych czasach, kiedy to człowiek borykać się musiał z własnymi rodakami katolikami w obronie czci i szlachetności Ojca św. przybył z Rzymu pewien młody ksiądz-student. Opowiadał on księżom z diecezji sandomierskiej, że w tych gorących chwilach, kiedy to Mussolini gotował się do skoku na Francję, organizacje faszystowskie podchodziły pod sam Watykan i lżyły publicznie Papieża. Dlaczego? Bo rząd włoski wiedział, że Ojciec św. przeciwny jest wojnie Włoch po stronie Hitlera.

Innym razem podziemna prasa polska dostarczyła nam listy pasterskie w polskim tłumaczeniu biskupa z Monasteru. Choć Niemiec, ale prawdziwy biskup katolicki von Gallen rozprawiał się niezwykle odważnie z hitlerowcami, nazywał ich zbrodniarzami, piętnował ich postępowanie. Otóż w jednym z tych listów pasterskich poruszał szlachetny i odważny biskup sprawę Papieża. Bo trzeba wiedzieć, że hitlerowcy dopuszczali się iście szatańskiej przewrotności w stosunku do Ojca św. Polakom podsuwali myśl, że Papież stoi po stronie Niemiec, swoim natomiast rodakom Niemcom w Reichu starali się wytłumaczyć, że Papież jest po stronie Polski, Francji i Anglii.

Wyjaśnia więc biskup z Monasteru, że Papież jest ojcem wszystkich wiernych, że pragnie pokoju i sprawiedliwości dla wszystkich narodów. A to, że Papież szczególnie serdecznie staje w obronie Polski, to niemieccy katolicy — dowodzi biskup — nie mogą się temu dziwić, jeżeli zważą, że naród polski szczególnie jest doświadczony. Z ust biskupa niemieckiego dowiedziałem się wtedy, że Ojciec św. szczególniejszą troską otaczał naród polski. Było to wielką radością i podniesieniem dla serca polskiego w tych czasach okupacji, kiedy tak trudno było dociec prawdy o stanowisku Ojca św. względem Polski.

Dlaczego nie rzucono klątwy?

Zarzucano w owych czasach Papieżowi, dlaczego nie występuje ostro, publicznie, wyraźnie przeciwko Hitlerowi, dlaczego nie rzuca klątwy na tego największego zbrodniarza w dziejach ludzkich. Każdy rozsądny Polak wiedział, że Ojciec św. musi postępować ostrożnie, aby nie pogorszyć jeszcze już i tak ponad miarę ciężkiej sytuacji swoich wiernych w Polsce.

Hitler nie liczył się ani z opinią świata, ani z sumieniem, ani z Bogiem. Czyż uląkłby się głosu bezbronnego Starca z Watykanu? Gdy smok apokaliptyczny z furią szatańską posyłał na śmierć dziesiątki milionów istnień ludzkich i nie bał się gróźb największych potęg świata, coby się stało, gdyby Papież rzucił publiczną nań klątwę za zbrodnie w Polsce? Napewno zamknąłby resztę Kościołów, wymordowałby resztę kapłanów i inteligencji polskiej, a kto wie, czy nie posłałby na śmierć całych nowych milionów polskiego ludu. Musiał to Papież rozważyć w swoim sumieniu ojcowskim, musiał wziąć na swoją odpowiedzialność skutki swojego wystąpienia. I nie uczynił tego Ojciec św., bo oświecony światłem Ducha św., nie mógł być tak lekkomyślnym jak wielu z nas Polaków. Czyż można wziąć za złe matce, która, mając wśród dzieci swoich syna zbrodniarza, łagodnie z nim się obchodzi, aby czasem doprowadzony do szału jej surowością nie wymordował swoich braci i sióstr? Czemu więc stawia się zarzut Ojcu św., że nie wystąpił na miarę cierpień Polaków?

Ojcowska życzliwość.

Skończyła się krwawa wojna. Teraz mamy dostęp do wszystkich dokumentów, dotyczących działalności Ojca św. podczas wojny. Teraz wiemy, ile ojcowskiej życzliwości okazał Papież narodowi polskiemu. Wiemy, że nie na armaty dla Hitlera czy Mussoliniego, ale ze swej skromnej szkatuły wydawał Ojciec św. pieniądze na szpitale, sierocińce i przytułki dla biednych po całym świecie rozproszonych Polaków.

Doprawdy, wstyd pali duszę polską na myśl, że tyle niesprawiedliwości i niewdzięczności spotkało dobrego Ojca z powodu naszej polskiej lekkomyślności.

Ale i radość rozpiera serca, że naród polski w większości swej wiernie i serdecznie stoi przy Stolicy Świętej, tym fundamencie niewzruszonym prawdziwej wiary Chrystusowej.

Ks. dr. Wł. Giszter.

Równą kiedyś miarą Pan Bóg ci odpłaci za WYROZUMIAŁOŚĆ *twoją dla współbraci!...*

Gdy ktoś ci dokuczy, albo cię rozzłości — staraj się go zwalczyć cnotą ŁAGODNOŚCI!...

jako Jednorodzonego od Ojca.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 22 grudnia — czwarta niedziela adwentu.
W środę — 25 grudnia — Boże Narodzenie.

Ewangelia na Boże Narodzenie

(św. Łukasz, 2, 1-14)

Onego czasu wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano cały świat. Ten pierwszy spis dokonany został przez starostę syryjskiego, Cyryna. I szli wszyscy, aby byli zapisani, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judzkiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem: dlatego, że był z domu i pokolenia Dawidowego, aby się dać zapisać z Marią, poślubioną sobie małżonką, brzemienną. Stało się zaś, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego Pierworodnego, a owinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, gdyż miejsca dla nich nie było w gospodzie.

A byli w tej krainie pasterze, czuwający i trzymający nocną straż przy trzodzie swojej. A oto Anioł Pański stanął przy nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła i zlękli się z bojaźni wielkiej. I rzekł im Anioł:

— Nic bójcie się, bo oto powiadam wam wesele wielkie, które będzie wszelkiemu ludowi, bo się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: znajdziecie niemowlątko owinięte w pieluszki i położone w żłobie.

A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, wielbiąc Boga i mówiąc:

— Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

KALENDARZYK KOŚCIELNY

22. 12. NIEDZIELA IV Adwentu. Dziś ostatnia Wielka Antyfona: „O Emmanuelu! Królu i prawodawco nasz, oczekiwanie narodów i ich Zbawicielu, przyjdź zbawić nas, Panie Boże nasz".

23. 12. PONIEDZIAŁEK przedwigilijny.

24. 12. WTOREK. Wigilia Bożego Narodzenia.

25. 12. ŚRODA. Boże Narodzenie.

26. 12. CZWARTEK. Św. Szczepana I-go męczennika.

27. 12. PIĄTEK. Św. Jana Ew. Ap.

28. 12. SOBOTA. SS. Niewiniątek.

Poczynając od dnia 25 grudnia do 2 lutego, do święta Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny, znanego u nas pod nazwą Matki Boskiej Gromnicznej, Kościół św. żyje przez 40 dni radością Narodzenia Pańskiego. Głęboka w tym myśl, że w okresie przesilenia słonecznego, w czasie gdy coraz bardziej ustępować muszą mroki zimowe, przychodzi na świat Ten, który jest „Światłością świata", „Słowo staje się Ciałem". Stary zwyczaj liturgiczny pozwala kapłanom odprawić w tym radosnym dniu 3 Msze św. Pierwsza z nich zwana u nas Pasterką jest dawną Mszą św. wigilijną do uroczystości Narodzenia Pańskiego, druga o świcie, odprawiana była w Rzymie przez papieża w kościele św. Anastazji męczennicy (stąd wspomnienie o Świętej w Mszy św.), trzecia właściwa Msza św. z uroczystości podkreśla dziwne kontrasty: mała Dziecina jest Panem świata. Bezpośrednio po uroczystości Bożego Narodzenia w najbliższym sąsiedztwie żłóbka Zbawiciela spotykamy św. Szczepana, św. Jana Ewangelistę i św. Niewiniątka. Do Bożej Dzieciny śpieszy bohaterskie męczeństwo i nieskalana czystość. Kto się oddala od męczeńskiego spełniania woli Bożej i nie ceni sobie czystości duchowej, ten stoi daleko od żłóbka Bożej Dzieciny. Ile kroków dzieli nas od Żłóbka Skarbu świata i Kościoła św.?

Kalendarzyk słoneczny

22. 12.	Wschód słońca	7.43
	Zachód	15.26
28. 12.	Wschód słońca	7.45
	Zachód	15.30

Nów księżyca dnia 25. 12. o godz. 18.49.

Przysłowia ludowe

Jak się Adam z Ewą (24.12) głosi, tak się koniec grudnia nosi.

Gdy na Gody biało, na wiosnę śniegu nie mało.

Jeśli na Gody widać odłogi, to na Wielkanoc bywa śnieg srogi.

Gdy w Ewangelistę (27. 12) chmury, będą plonów góry.

Kalendarzyk historyczny

25. 12. 1266. Śmierć księcia pomorskiego Mszczuja, który testamentem zapisał Pomorze wraz z Gdańskiem Przemysławowi II Wielkopolskiemu, królowi Polski.

26. 12. 1865. „Ukaz" cara Aleksandra II o konfiskacie majątków duchownych katolickich za udział w powstaniu.

27. 12. 1918. Wybuch powstania w Wielkopolsce, które przyłączyło tę piastowską dzielnicę do odrodzonej Polski.

28. 12. 1863. Dekret Traugutta o uwłaszczeniu chłopów.

Z życia naszej diecezji

KLECZEW.

Po latach srogiego prześladowania polskości i deptania uczuć katolickich przez hitleryzm, przeżywaliśmy w ostatnich dniach listopada wielkie wzruszenie i niebywały entuzjazm.

Po raz pierwszy od lat 23 odbyły się w par. kleczewskiej Misje św. Przybyli do nas ks.ks. Misjonarze OO. Jezuici z Warszawy wygłaszając przez kilka dni płomienne kazania do licznie zgromadzonych wiernych Kościołowi katolików.

Przez 8 dni kościół gromadził w swych murach nie tylko licznych parafian, ale i wielu przybyłych z dalszych stron. Świadczy to o przejęciu się powagą chwili. Wzruszyły się serca oziębłych. Na słowa wielkiego kaznodziei ks. Jezuity słychać było łkania i płacz, nie było serca, któreby na głos Bożego posłańca pozostało głuche.

To też posiew słów Bożych wydał obfite plony. Cisnęli się do konfesjonału skruszeni i zatwardziali. Cisnęli się i tacy, którzy już od lat 30 nie odnawiali spowiedzi św.

Uradowało się serce pasterza parafii, nad którego zew tylu oziębłych przystąpiło do Stołu Pańskiego, uradowała się wreszcie i niejedna żona, widząc nawróconego męża, który po tylu latach ocknął się z odrętwienia religijnego.

W końcowych nabożeństwach nastąpiło poświęcenie par. kleczewskiej Najśw. Sercu Jezusa i oddanie się Jego opiece.

Szczytowym punktem zakończenia Misji było ustawienie krzyża pamiątkowego nad głównym wejściem do kościoła. Skromne miasteczko Kleczew nie pamięta tak licznie zgromadzonych rzesz jakie zgromadziły się ze wszystkich stron, które w liczbie ponad 15.000, zapełniły ulice naszego osiedla.

Zniknęły nieporozumienia, ujrzeliśmy las rąk podniesionych, które przyrzekały sobie wzajemną miłość i zgodę.

Na zakończenie czcigodny ks. proboszcz pożegnał OO. Misjonarzy słowami: „Panie! dobrze nam tu być, zostań z nami, bo wieczór się zbliża". Oby ten „Pan" pozostał z nami do końca życia.

K. Libne

WIERZCHY.

Staraniem „Caritas" odbyła się miła uroczystość św. Mikołaja. Krótki aktualny obrazek sceniczny i rozdanie podarków, jak słodyczy i książek religijnych dla 300 dzieci. Uradowały się serca najmniejszych a też i starszych parafian.

Obserwator

✻ ✻ Ujrzały wszystkie krańce ziemi

Z życia katolickiego

ZJAZD KATECHETEK.

W celu ujednostajnienia pracy katechetycznej, ulepszenia organizacji nauczania religii i uzyskania większych owoców — zwołuje na dzień 28. 29 grudnia 1946 r. do Włocławka (ul. Seminaryjska 7) zjazd tych wszystkich katechetek, które ukończyły w sierpniu b.r. Wstępny Kurs Katechetyczny. Przybycie wszystkich, jak również zabranie ze sobą prześcieradła, koca — obowiązkowe.

Ks. Dr Wł. Szafrański.
Diec. Wizytator nauki religii.

ODNALEZIENIE ZRABOWANYCH RZECZY.

Niemcy zdołali wywieźć z kościołów polskich wiele cennych i zabytkowych szat kościelnych, sprzętów, obrazów, rzeźb i naczyń liturgicznych. Od czasu do czasu dowiadujemy się, że udaje się niektóre z tych wykradzionych rzeczy — odnaleźć. Wielka ilość wszakże zginęła już bezpowrotnie. Ostatnio doniosła Kuria biskupia dla Polaków, przebywających jeszcze w Niemczech, że udało się odnaleźć w muzeum w Wiesbaden kosztowności z kościołów polskich, a wśród nich historyczny kielich Dąbrówki.

POMOC DLA POLSKI.

Kardynał Griffin powołał do życia „Radę Katolicką Pomocy dla Polski“. Ma ona zajmować się zbieraniem ofiar dla Polski i przesyłaniem ich do kraju. Zbiórka taka odbyła się w dniu 8 września br., kiedy to Księża Biskupi polscy dokonali poświęcenia Polski — Niepokalanemu Sercu Marii. Wtedy też wraz z modłami duchowieństwa i wiernych, zgromadzonych na Jasnej Górze, odbywały się równocześnie w Anglii w świątyniach katolickich — modły na intencję Polski.

SPOŁECZNE POSŁANNICTWO KOŚCIOŁA.

Ojciec św. Pius XII, przemawiając do przybyłych na posłuchanie robotników włoskich, powiedział: „Kościół nie zawodzi nadziei swego ludu. Ogłasza swe społeczne posłannictwo nie dla chwilowych korzyści, ale wypełniając naukę Chrystusa, z wielkim przewidywaniem i w interesie narodów. — Przeszłość obroniła społeczny program Kościoła. Przyszłość da świadectwo prawdzie i słuszności, na której program ten się opiera“.

NOWY ARCYBISKUP W PRADZE CZESKIEJ.

Nominację na arcybiskupa praskiego otrzymał ks. dr Józef Beran, rektor seminarium duchownego i profesor uniwersytetu w Pradze. Biskup - nominat przeszedł w czasie wojny przez niemieckie obozy koncentracyjne, będąc zaaresztowany 6 czerwca 1942 roku. W Dachau poznał się bliżej z księżmi polskimi, którzy darzyli go szacunkiem za jego pobożność, pracowitość i miłość ku ludziom. Sakrę biskupią otrzymał z rąk Nuncjusza papieskiego w Pradze w dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny.

KOŚCIÓŁ W TROSCE O MORALNY POZIOM FILMÓW.

W październiku odbył się w Rzymie katolicki międzynarodowy zjazd w sprawie sztuki filmowej. Wzięło w nim udział trzynastu przedstawicieli państw europejskich i amerykańskich. Zjazd miał charakter informacyjny i miał dostarczyć wiadomości o produkcji filmowej w poszczególnych krajach, oraz o stronie moralno-religijnej produkowanych filmów. Uczestnicy zjazdu zobowiązali się do nadsyłania do Centrali w Paryżu ocen wychowawczo-moralnych wyświetlanych w swych krajach filmów. Ocena taka ma między innymi następujące szczegóły do zaznaczenia: film dopuszczalny dla wszystkich, dopuszczalny tylko dla starszych, nie polecony, nie dozwolony. W przyszłym roku ma się odbyć międzynarodowy zjazd filmu katolickiego w Brukseli.

NA GRUZACH ZNISZCZONEGO MIASTA — ŚWIĄTYNIA KATOLICKA!

Przy końcu minionej wojny rozeszła się po świecie wieść o zburzeniu doszczętnym japońskiego miasta Hiroszimy, na które zrzucono bombę atomową. Katolicy japońscy postanowili wznieść na gruzach miasta, w jego centrum, świątynię pod wezwaniem Niepokalanego Serca Marii, jako pamiątkę historyczną tej strasznej katastrofy.

MYŚLICIELE I UCZENI U PAPIEŻA.

W Rzymie obradował w ubiegłym miesiącu kongres międzynarodowy filozofii. Uczestnicy kongresu udali się do papieża na audiencję, która zakończyła się przemówieniem Ojca św. o zadaniach filozofii i o roli myślicieli, czyli filozofów. Oto niektóre myśli z przemówienia papieskiego: „Filozofia jest jedną z najwznioślejszych gałęzi wiedzy, ma bowiem za przedmiot Prawdę. Dlatego poszukiwanie Prawdy zajmuje tak wiele miejsca w historii filozofii. Myśl ludzka nie poprzestaje na poznaniu cząstkowym. Widzimy jej stopniowe wznoszenie się coraz wyżej, by uzyskać możliwie pełny obraz rzeczywistości i by odkryć sens wszechrzeczy. Jest to potrzebne dzisiaj zwłaszcza w świecie powojennym. Ludzkość po przebyciu tylu cierpień ma prawo do zdobycia jasnej myśli, tłumaczącej jej sens cierpienia i wyrzeczenia. Wyjaśnienie materialistyczne nie wystarczy. Wyjaśnienie pełne da człowiekowi „filozofia wieczna“, czyli ta, która uznaje Boga osobowego, kierującego światem. W tym duchu niech filozofia wychowuje młode pokolenia...“.

Według Ewangelii św. Łukasza (2, 1-14)

Nie możnym świata, którzy swą potęgą
chcieli po władzę nad innymi sięgać,
ani tym, którzy pragną chodzić w sławie,
tylko pasterzom Anioł się objawił.

I wieść radosna, słowa pełne Chwały
w duszę ich prostą i umysł padały,
jako w grunt żyzny wrasta zdrowe ziele,
tak i w ich sercu zakwitło wesele.

A w mrokach nocy, gdzieś na krańcach świata
skrył się wróg ludzi, pełen pychy szatan...
Chwała Ci, Panie, Ucieczko w niedoli
i pokój trwały ludziom dobrej woli.

Anwicz.

Im szybsza spłata Daniny Narodowej, tym większa jej siła twórcza!

Rzeczy ciekawe

KONTYNGENT SERCA LUDZKIEGO.

Uczeni twierdzą, że nie jest najważniejsze to, jak długo serce bije, ale ile razy w ciągu życia ludzkiego uderzyło. Serce według tego twierdzenia może wykonać najwyżej 3 miliardy uderzeń. Nieoczekiwane wzruszenie zwiększa ilość uderzeń, na skutek czego marnuje się dany nam do dyspozycji kapitał uderzeń serca. Wojna wpłynęła na przyspieszenie uderzeń serca, zwłaszcza w okresie bombardowań, łapanek, aresztowań i t. p. W ten sposób otrzymany kapitał prędzej się zużył aniżeli nastąpiłby to w normalnych warunkach. Tym bardziej obecnie powinni się wszyscy starać o jak największy spokój i unikać każdego poddenerwowania czy niepokoju, aby nie powodować przyspieszonego bicia serca i nie skracać życia.

Boga — Zbawiciela naszego.

Gość wigilijny

(OBRAZEK NA TLE PRAWDZIWEGO ZDARZENIA)

Zmrok zimowy zapadał szybko. Duże płaty śniegu sypały bez końca na ziemię, gnane wichrem, co wył w kominach i dzwonił w szyby.

U Przybylskich odbywały się przygotowania do wigilii Bożego Narodzenia. Krzątały się też około stołu wigilijnego dwie córki.

Ułożyły już siano na stole, przykryły go bielutkim obrusem i zaczęły ustawiać nakrycia. Ale jakoś niesporo szła im robota, a oczy co chwila zachodziły łzami.

Nic dziwnego: oto już czwartą wigilię miano obchodzić bez brata, który dostał się w czasie wojny do niewoli i wszelki słuch o nim zaginął.

— Co też Stach porabia? czy żyje jeszcze? — rzekła naraz z westchnieniem młodsza Marysia.

— Co roku miejsce mu przy stole zostawiamy, lecz dotąd go jak nie ma, tak nie ma! — dodała starsza, Janka. I łzy otarła z oczu.

I w tym roku dziewczęta również nakryły „dla Stacha“, a Przybylski wysłał chłopca na drogę, prowadzącą do wsi, by przyprowadził pierwszego przechodnia, którego spotka, do stołu wigilijnego. Choćby to był i obdarty żebrak, przyjmowano go zawsze ochotnie, bo to „gość w dom, Bóg w dom“— mawiano zawsze w Polsce. Przy tym — im uboższy był gość, tym bardziej ufała pobożna rodzina, że miłosierny uczynek, wyświadczony mu, wyjedna u nieba miłosierdzie dla Stacha, czy żywego, czy umarłego.

W tym roku wieczór wigilijny był śnieżny i chmurny.

Wysłany chłopiec ledwie przebrnął przez zaspy i długo nikogo nie spotkał.

Aż naraz zamajaczyła w zawiei jakąś szara postać. Chłopak przystanął i uprzejmie poprosił podróżnego na wigilię do Przybylskich.

— Właśnie tam idę! — odparł nieznajomy, parobczak zaś zdziwiony poprowadził go, zastanawiając się, kto to być może.

*

W domu siedzieli już wszyscy przy stole, gdy wszedł przewodnik z gościem. Oczy wszystkich mimowoli zwróciły się ku dzwiom, a nieznajomy przybysz pochwaliwszy Pana Boga, rzucił się z serdecznym płaczem do nóg pani domu i zawołał:

— Matko moja droga!!!

Zerwali się wszyscy, bowiem podróżnym nie kto inny był, tylko— Stach.

Zbiedzony i zmieniony, nie do poznania po wielu przygodach (walkach, niewoli, ucieczce, ponownym uwięzieniu, ciężkiej pracy w kamieniołomach, głodówce, oczekiwaniu śmierci...) dotarł wreszcie do wsi rodzinnej.

Czyż pióro, choćby najzdolniejszą prowadzone ręką zdoła opisać szczęście i radość, jaka zapanowała w smutnym dotychczas domu?

Pytaniu i opowiadaniom nie było końca; a gdy wszyscy o północy wybrali się na „Pasterkę“, z każdego serca wyrywało się dziękczynienie Bogu, który miłosierdzie okazuje tym, co są miłosierni dla bliźnich...

Sław.

Przy żłobku

Przy żłobku w kościele
klęczy mała Zocha,
mówi do Jezuska,
że Go bardzo kocha.
— Gdybym ci ja była
w Betlejem w stajence,
pomogłabym w pracy
Najświętszej Panience.
Uśpiłabym piosnką
Dzieciąteczko święte,
żeby nie płakało
smutne i zmarznięte.
Dałabym na nóżki
cieplutkie pieluszki,
miękką poduszczynę
pod świętą głowinę...
Nakładłabym dużo
do żłóbeczka siana:
Śpijże sobie słodko,
Dziecino kochana!

H. W. K.

Zofia Andrzejkowicz-Jastrzębska. 5

Krzyż na tle Dadźboga

Wiemy, że przez długi czas jeszcze nawróceni Polanie, obok gorliwego przestrzegania nowej wiary, stosowali swoje praktyki pogańskie i składali ofiary starym bożkom. Cóż szkodziło na wszelki wypadek zabezpieczyć się z ich strony? Coprawda od chwili, jak poganin ujrzał w gruzach posągi swoich bogów, stracił do nich zaufanie. Ci niezwyciężeni dotychczas i wspaniali zupełnie nie reagują na zniewagę, spokojnie pozwalają by zamiast ich posągów czczono jakiś nowy, niezrozumiały znak, a zatym nie czują się na siłach przeciwstawić się mu. I w sercu pierwotnego człowieka, który ma kult jedynie dla silnych, budzi się pogarda dla słabych, sponiewieranych, bezbronnych bogów. I to była może najsilniejsza podwalina pod przyszły gmach nowej wiary. Istota pogaństwa została zabita, wpływ jego już przekreślony, ale chrześcijaństwo nie zyskało go jeszcze. To też forma pogańska pozostała narazie, a pierwiastki pogańskie nieraz jeszcze dominowały w życiu i aż do Krzywoustego będzie trwała wytężona akcja misyjna.

Chrześcijaństwo zostało narzucone Polanom, nie wynikło ono z braku głębszych potrzeb duchowych i nie było następstwem pogaństwa. Nowy kult i obrzędy nie zastępowały starych, lecz całkowicie je zmieniały. Aż do najwewnętrzniejszych korzonków została przeistoczona istota stosunku do bóstwa, powstały nowe, dotychczas nieznane pojęcia i cel, przekraczający ramy życia — zbawienie duszy. To były zbyt silne i zbyt istotne przemiany, ażeby mogły być odrazu zrozumiane. I tutaj właśnie należy podkreślić niezwykle mądrą i przenikliwą politykę Mieszka, który zastosował dawkę będącą całkowicie do strawienia przez ówczesne umysły, resztę przezornie pozostawiając czasowi. Dlatego też Polska była może jedynym krajem, w którym chrześcijaństwo wprawdzie spotyka się z oporem, ale nie towarzyszą mu żadne silniejsze wstrząsy.

Chrześcijaństwo pierwszych wieków to wiara bardzo surowa, która nie zagłębiając się w subtelności i przeżycia religijne pozwalała na stosowanie nieraz bardzo ciężkich kar i napomnień, tak np. za

Wykrzykujcie Panu wszystkie ziemie:

Wspomnienie

Jak myślą sięgnę w minione dni, to w życiu prawie całym, czy w oczach uśmiech był czy łzy — choinkę zawsze miałem!...

Zwykle w Wigilię do dnia wczas, nim wstały złote zorze — szedł ci mój ojczuś w ciemny las po owe drzewko Boże i — póty szukał w gęstwie drzew, wzrok wodził po bezkresie, aż najpiękniejszy znalazł krzew, jaki mógł być w tym lesie...

„Ach, co za okaz!“ — rwał się głos: „Jakby z obrazka wzięty!!!...

Lecz nagle jeden... drugi cios i— runął gaik ścięty!... i padł z łoskotem obok nóg, aż echo poszło w światy...

Całą godzinę tatulo wlókł drzewinę pod dach chaty!!!....

A potem... potem... jak przez sen — pamiętam, jak na progu stary Mateusz gaik ten osadzał na trójnogu i pod omszały od wieku dach wnosił drzewinę ową jeszcze od mrozu całą w skrach, jak gdyby brylantową! Jeszcze od szronu w srebrze — hej! w igiełkach tych bez liku. — aż wreszcie, wreszcie... stawiał ją w jadalnym pokoiku!...

I tu przez długi, długi czas, bo dzionek niemal cały wszyściutkie ręce — i to wraz — choinkę ubierały; a kiedy zapadł wczesny mrok — z podziwu i zachwytu nie mógł się od niej oderwać wzrok.

Od dołu aż do szczytu — całuśki gaik tęczą lśnił i giął się wprost ku ziemi, jakby mu zbrakło tchu i sił pod ślicznościami tymi...

I dziś, choć zbiegło tyle lat, to jednak wciąż, jak dziecko, odnawiam w duszy wspomnień ślad i widzę staroświecką izdebkę moją, jak przez sny — i pracę tę pospołu, jak wszyscy stroją gaik ten, od szczytu aż do dołu!!!...

Eka.

Choinka

Ilekroć myśl swą
cofnę hen
(a czynię to
z zapałem!) —
zawsze, ach! zawsze
w Wieczór ten
choinkę piękną
miałem!
Mogło na drzewku
nie być nic:
trzy świeczki, piernik...
kropka!
lecz musiał być
błyszczący szpic,
i anioł
no i szopka!...
I dziś, choć liczę
sporo lat —
dziecięcą
robię minkę
i niewymownie
jestem rad,
że w Święta
mam choinkę!...

Sław.

KOLPORTAŻ.

Przy Diecezjalnym Związku Caritas we Włocławku powstał Kiosk, w którym Oddziały Caritas mogą zaopatrywać się w broszury treści religijnej, społecznej, wychowawczej, utwory sceniczne itp. W kiosku są również do nabycia Tajemnice różańcowe stanowe i dla dzieci.

DO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Po skończonej wojnie młodzież rzuciła się z zapałem do nauki. Początkowo uczyła się w zimnych salach, bez wystarczającej ilości miejsc siedzących, w ciasnocie, pisząc często dosłownie na kolanie, lub na ścianie. Szkolnictwo zorganizowało się, ale — niestety — z powodu braku nauczycieli wiele szkół wiejskich jest zamkniętych. A młodzież i dziatwa wijeska pragnie nauki. Nie wszyscy przecież mogą się udać po nią do miasta, gdzie i tak szkoły są przepełnione. Czyż wobec tego wiejscy chłopcy i dziewczęta mają zrezygnować z nauki? Nigdy! Co mają więc uczynić? Czytać i w ten sposób kształcić się. W każdej wsi powinna powstać świetlica Caritas. Wystarczy na ten cel jedna izba w obszerniejszym prywatnym domu. Tam młodzież może schodzić się na czytanie. Skąd wziąć książki? W tej sprawie trzeba zwrócić się do kiosku przy biurze Diecezjalnego Związku Caritas we Włocławku, ul. Łęska 49. Kiosk udzieli jak najchętniej wiadomości o książkach dla świetlicy i prześle je na zamówienie Oddziału. Przez książkę, przez dobre czasopisma, przez czytelnictwo podniesie się oświata na wsi. A więc do roboty, wiejska młodzieży, zakładajcie czem prędzej świetlice, sprowadzając książki, czytajcie je, a rozjaśni się w waszych umysłach i sercach.

---

niedochowanie postu wybijano zęby itp. Chociaż dzisiaj te obyczaje wydają się nam nieco barbarzyńskie, w ówczesnych czasach jednak nie były brane tak tragicznie i bardziej trafiały do pierwotnej mentalności. Nie umiano bawić się w subtelności, życie było bardzo pierwotne i bardzo surowe i tak też do niego podchodzono.

Chrzest Polski odbył się pod osłoną i protektoratem władzy książęcej, która naonczas była bardzo silna. To też dopiero z chwilą, gdy jej nie będzie, reakcja pogańska zacznie podnosić głowę. Po śmierci Mieszka II, gdy zabrakło chwilowo mocnej ręki, niewygasły duch pogański poczyna wichrzyć. Wiele jeszcze wówczas było poświęcanych gajów i uroczysk, gdzie gromadzili się niechętni nowej, żelaznej organizacji, wielu wśród nich znajdowało się ludzi wiekowych, pamiętających książąt, którzy składali ofiary licznym bogom. Oni to zapewne byli tą straszną siłą, która poruszyła niezadowolonych do czynu. Surowe rządy, nieznośne ciężary, podatki i pańszczyzna, a nade wszystko straszne traktowanie ludu, jednym słowem wszelkie zło, które rozpoczęło się od czasów Mieszka, przypisywano w lwiej części nowej wierze. Sparaliżowane dotychczas niewolnicze rzesze ocknęły się naraz, pragnąc za wszelką cenę pozbyć się wszelkich nowości i powrócić do dawnych porządków i starych kultów. Ta najokrutniejsza w dziejach Polski rewolucja była właściwie buntem socjalnym, ale na dnie jego tkwiły pierwiastki religijne. Rozpoczęły się straszne rzezie i pożary, wymordowano w straszny sposób wszystkich nieomal księży, obrócono w popiół tak niedawno wzniesione świątynie. Tak jak każda siła niszczycielska, ten nawrót pogaństwa zniwelował w bardzo krótkim czasie kilkowiekowy dorobek cywilizacyjny Mieszków i Bolesławów. Na szczęście główne siedlisko kultu chrześcijańskiego, Gniezno, pozostało nietknięte i stąd zapewne od grobu św. Wojciecha, promieniować zaczęła siła potrzebna do odnowienia. Kraj cały zamienił się w ruiny i pustkowia, a przerażona ludność z tęsknotą wypatrywała zbawcy, zrozumiawszy zapóźno, że drogą rewolucji nieobmyślanej i bez organizacji, nic się nie zdobędzie. Zbawca Polski ukazał się w osobie Kazimierza, któremu słusznie nadano przydomek „Odnowiciela“.

(D. c. n.).

---

objawił Pan zbawienie swoje.

W kraju i zagranicą

DYREKTOR

Witold Grosz udzielił dziennikarzom szwajcarskim wywiadu, w którym zaznaczył, że zagranicą istnieje mniemanie, jakoby Polska w sprawie niemieckiej interesuje się tylko Ziemiami Odzyskanymi. Mniemanie to jest błędne. Granice Polskie na Zachodzie zostały ustalone w Poczdamie. Polska obecnie stara się o to, aby przyszłe stosunki z narodem niemieckim tak się ukształtowały, by Niemcy nigdy nie odważyli się targnąć na Polskę. Polska wysuwa hasło: Nic o Niemcach bez Polski. Polska o Niemcach może najwięcej powiedzieć opierając się na tragicznym doświadczeniu. Staliśmy się ekspertami spraw niemieckich. To tragiczne rzeczoznawstwo zostało wywołane śmiercią męczeńską 6 milionów Polaków i odwieczną walką z naporem germańskim.

ZOSTAŁY ZGŁOSZONE

Państwowe Listy Wyborcze. Na liście Bloku Stronnictw Demokratycznych figurują na czołowych miejscach: Prezydent Bierut, Premier Osóbka-Morawski, Marszałek Rola-Żymierski, wicepremier Gomułka, wiceprezydent Szwalbe, wiceprezydent Barcikowski oraz ministrowie Minc i Cyrankiewicz.

Na liście Stronnictwa Pracy figurują prezes Mańkowski i dr Michejda.

Na liście Polskiego Stronnictwa Ludowego „Nowe Wyzwolenie" — wiceminister Rek, dyrektor Drzewiecki i Bertold.

Na liście Polskiego Stronnictwa Ludowego — wicepremier Mikołajczyk, minister Kiernik i p. Bańczyk.

ZGROMADZENIE NARODOWE

we Francji zbierało się trzy razy, aby powołać premiera gabinetu. Na pierwszym posiedzeniu wysunięto kandydaturę komunisty Thoreza. Kandydatura otrzymała 259 głosów, czyli nie zdobyła absolutnej większości. Na drugim posiedzeniu drugi kandydat, postępowy katolik — Bidault również nie otrzymał większości głosów. Na posiedzeniu trzecim — Leon Blum, socjalista otrzymał 576 głosów i w ten sposób Francja otrzymała premiera. Leon Blum liczy obecnie 72 lata.

DOWÓDCĄ OKRĘGU WOJSKOWEGO

Nr. 1 został zamianowany gen. dyw. Gustaw Paszkiewicz, znany z okresu wypadków majowych, dowódca szkoły podchorążych, który występował z rozkazu prezydenta Wojciechowskiego przeciwko rewolcie Piłsudskiego, obsadził Sztab Generalny W. P., zwolnił w Radzie Ministrów wszystkich ministrów, a po podpisaniu przez Rząd i Prezydenta zrzeczenia się władzy, został internowany w Wilanowie. W ostatniej wojnie był dowódcą na odcinku Skarżysko—Kielce, gdzie został ranny i przedostał się po rozbiciu armii na teren Rumunii, a następnie przez Jugosławię i Włochy przybył do Francji. Po upadku Francji przedostał się do Anglii i walczył w Tunisie, Iraku i Anglii. W grudniu 1945 roku powrócił do kraju. Gen. Paszkiewicz jest odznaczony licznymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi (francuskie, belgijskie, jugosłowiańskie i angielskie).

DO ANGLII

został przez socjalistów angielskich zaproszony dr Kurt Sshumacher, przewódca socjal-demokratów niemieckich. Schumacher wygłasza w Anglii przemówienia, w których krytykuje postępowanie władz okupacyjnych w stosunku do Niemiec, zażądał zwrotu polskich Ziem Odzyskanych, narzekał na niesprawiedliwość polską, która zabroniła resztce Niemców zamieszkałych w Polsce głosować w czasie referendum ludowego. W czasie przemówień Schumachera, opisujących „straszliwe" położenie narodu niemieckiego słuchacze angielscy płaczą, wyrażając głębokie współczucie dla „prześladowanego i nieszczęśliwego" narodu niemieckiego. Jednocześnie wśród Anglików jest kolportowana broszura napisana przez Schumachera, w której ten oświadcza, że Niemcy uczynią wszelkie wysiłki, by zerwać kurtynę, którą Rosjanie przeciągnęli przez serce Niemiec. Schumacher także stawia pytanie: „Niemcy chcą wiedzieć, kto ma płacić za Trzecią Rzeszę i za drugą wojnę światową". Prawdopodobnie niedługo usłyszymy, że odszkodowania wojenne powinna zapłacić Polska. Jak donosi prasa zagraniczna w najbliższym czasie ma przybyć do Anglii delegacja Społecznej Organizacji Niemek, celem odnowienia przyjaźni z kobietami angielskimi. Prasa francuska i polska jest mocno oburzona na te dowody wielkiej sympatii socjalistów angielskich dla Niemców.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr. W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.
Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-20841 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.